

PORADNIK BIBLIOGRAFICZNO-METODYCZNY

Dodatek do numeru 4/2019

WIGILIA – BOŻE NARODZENIE 1918
– PRZED POWSTANIEM WIELKOPOLSKIM



Małgorzata Derwich
Dział Informacji Bibliograficznej i Regionalnej

WIGILIA – BOŻE NARODZENIE 1918
– PRZED POWSTANIEM WIELKOPOLSKIM
Scenariusz imprezy bibliotecznej

My, Wielkopolanie, ciągle walczymy o to, by zwycięskie Powstanie Wielkopolskie przedostało się do świadomości ogólnopolskiej. Nie jest to łatwe zadanie, gdyż wiadomo także, że nie potrafimy się chwalić. Historycy tłumaczą, że trudno tworzyć mit, legendę wokół zbiorowego bohatera (a takiego właśnie miał ten niepodległościowy zryw), a nie wybitnej jednostki.

Jeszcze trudniej opowiedzieć o dniu powszednim tamtego okresu, a nawet o Wigilii i świętach Bożego Narodzenia poprzedzających wybuch Powstania Wielkopolskiego. Bowiem o ile o samym Powstaniu istnieją jakieś źródła, o tyle codzienność tamtego okresu nie jest prawie w ogóle udokumentowana. Mimo wszystko z tych „okruchów pamięci” – gazet i prywatnych wspomnień – postanowiliśmy stworzyć nasz scenariusz, by przybliżyć młodym pokoleniom wydarzenia sprzed ponad stu lat od tej zwyczajnej, ludzkiej strony. A także, by uzmysłowić, jak bardzo różniły się obchody świąt u progu niepodległości w poszczególnych rejonach Polski pod zaborami. Ba, uświadomić młodym, że tej niepodległości, którą świętujemy 11 listopada, w Poznaniu i Wielkopolsce, a więc w zaborze pruskim, jeszcze wtedy nie było! Dopiero my, poznańscy i Wielkopolanie, musieliśmy ją sobie sami wywalczyć po 125.* latach...

**Wielkopolska została zagarnięta przez zaborcę już podczas II rozbioru, a więc w 1793 roku, dlatego od tegoż roku liczy się utratę niepodległości w tym rejonie, a nie od 1795 roku (III rozbiór), jak w pozostałych regionach (m.in. Mazowsze z Warszawą i część krakowskiego).*

Cele:

- uczczenie 101. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości
- upamiętnienie 101. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego
- popularyzacja wiedzy o historii codziennej, tradycji i obyczajach tamtego okresu
- propagowanie czytelnictwa

Adresaci: uczennice i uczniowie starszych klas szkoły powszechnej i szkół ponadpodstawowych

Czas: 45 minut

Metodyka:

- W sali powinna stać pusta CHOINKA (żywa lub sztuczna) – będzie ozdabiana podczas spektaklu.
- Należy przygotować także dawne ozdoby choinkowe – ze słomy i papieru (łańcuch, gwiazda), orzechy, jabłka, pierniczki, aniołki itp. (zostaną wymienione w inscenizacji)
- Encyklopedia Powstania Wielkopolskiego, inne książki (np. Barbary Wachowicz: *Wigilie Polskie, Matki Polki*) – jako prezenty pod choinkę
- Warto namówić młodzież do przyniesienia rodzinnych zdjęć swoich pradziadków powstańców bądź w mundurach zaborczych armii, zdjęcie Barbary Wachowicz z Wigilii, historyczne telegramy „Powinszowania radosnej Niepodległości”, kartki bożonarodzeniowe – pod choinkę
- Przed choinką stawiamy „STÓŁ WIGILLIJNY” – przykryty białym obrusem, z przynajmniej jednym nakryciem – talerzem ze sztuczcami oraz opłatkiem; przy STOLE – siedzi 12 osób lub mniej, ale parzysta liczba, z „najstarszą kobietą” na czele – będą czytać poszczególne kwestie Wigilii; stojące osoby: kolędnicy, anioł, diabeł, bocian, Gwiazda, jakiś mundurowy (Powstaniec Wlkp., skaut) – będą ozdabiać choinkę
- Odtwarzacz lub komputer – do płyt lub innych nośników z kolędami – do odtwarzania utworów podczas spektaklu

Osoby: Narrator, Głos I (preferowany męski), Głos II (żeński), Głos III, Głos IV – czytają jakby „z gazety” (może to być ksero A3 *Kurjera Powstańczego*, w którym będą ukryte kwestie do odczytania przez Narratora i poszczególne Głosy)

Objaśnienia:

- *czarna kursywa* – cytaty
- *kolorem niebieskim zaznaczone są treści mniej ważne, które można pominąć oraz didaskalia*
- *fioletowym zaznaczono kwestie i cytaty Barbary Wachowicz (1937-2018), pisarki, z powodu upodobania do tego koloru zwanej Damą w Fioletach*

Wigilia – BOŻE NARODZENIE 1918

Animatory spektaklu witają gości przy drzwiach oraz wręczają telegramy z epoki („Powinszowania radosnej Niepodległości”).

Z płyty lub komputera: *Bracia, patrzcie jeno, jak niebo goreje*

1. Bracia, patrzcie jeno, jak niebo goreje!
Znać, że coś dziwnego w Betlejem się dzieje.
Rzućmy budy, warty, stada;
niechaj nimi Pan Bóg włada, a my do Betlejem.
2. Patrzcie, jak tam gwiazda światłem swoim miga,
pewnie dla uczczenia Pana swego ściga.
Krokiem śmiałym i wesołym śpieszmy i uderzmy czołem
przed Panem w Betlejem.
3. Wszakże powiedziałem, że cuda ujrzemy:
Dziecię, Boga świata, w żłobie zobaczymy.
Patrzcie, jak biednie okryte
w żłobie Panię znakomite
w szopie przy Betlejem.

Narrator: Oj, cuda, *cuda ujrzemy!*...

Witam wszystkich bardzo serdecznie na nieco wcześniejszej, ale tradycyjnej polskiej Wigilii!

Chcemy, żeby to najpiękniejsze, magiczne święto rodzinne, określane czasem mianem wieczoru cudów, było jeszcze bardziej niezwykle...

Dlatego – proponujemy Wam podróż w czasie! Cofniemy się o ponad 100 lat i spróbujemy odtworzyć **Wigilię 1918 roku**; roku odzyskania przez Polskę niepodległości i Powstania Wielkopolskiego!

Zatem – mamy ostatnie dni 1918 roku: *niebo goreje*, dzieją się *cuda*. „Tygodnik Ilustrowany” zamieszcza tekst:

Głos I: *W Wigilijne godziny roku obecnego Polska stanie w tradycyjnej wieczery z uczuciem, jakiego Ojczyzna nasza nie zaznała od stuleci (...)*

Oto nam, Polakom, rodzi się Bóg!

W godzinę skupienia dusz, jakie przeżywać będziemy, nie zapominajmy myślą o tych, którzy przez wiele ostatnich lat na próżno czekali tegorocznej Wigilii. Tego przyjścia Boga do Polski. (...) My doczekaliśmy...

Narrator: ...– pisali w dawnej Kongresówce. Wielkopolanie jeszcze czekali na niepodległość. Czuwali. Wigilia oznacza „czuwanie”. Jak w Wielkopolsce wyglądał czas „Wigilii Niepodległości”?:

Głos I: Wielką radość po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, mąciły obawy o wynik wojny o granice, epidemia grypy hiszpanki oraz troski życia codziennego. Polska była zniszczona w wyniku działań wojny światowej oraz okupacji niemieckiej i austriackiej. Wiele polskich rodzin zmagало się z nędzą i głodem...

Głos II: *...W prasie 1918 co rusz ukazywały się nekrologii poległych żołnierzy. I prośby ich rodzin, by żałobnicy pieniądze przeznaczone na pogrzebowe wieńce przekazali na potrzeby biednych i sierot. Apele o pomoc „Dla ubogich i walczących” pochodziły z samoistnie organizujących się komitetów pomocy związanych z kołami gospodyń wiejskich, harcerstwem bądź parafiami...*

Głos III: Powszechną akcją w niepodległej już Polsce były restauracyjne koncerty zatytułowane „Bigos gwiazdkowy”, gdzie za symboliczną miskę bigosu goście płacili drogie bilety wstępu. Dochód szedł na dożywianie ubogich. Głównie w przytułkach.

Narrator: Ubogi – po Wielkiej Wojnie – polski naród dzielił się z rodakami tym, co miał. Czy stać ich było na **choinkę**?

Głos III: Dopiero na kilka dni przed świętami 1918 roku rozpoczęto handel świątecznymi choinkami. Wówczas mało jeszcze był rozpowszechniony zwyczaj ich sprzedaży na miejskich placach. Kupowano je przede wszystkim w leśnictwach. Choinki w Warszawie i Poznaniu były, jak informowała miejscowa prasa, „na ogół na kieszeń”. Drogo sprzedawano tylko „specjalne świerki co to na drugi rok można wykopać, jeśli masz ogród i na gwiazdkę urządzić”.

Piosenka *O, Tannenbaum* (np. <https://www.youtube.com/watch?v=IS4wTuvR7Ik>)

Narrator: Choinkę na ziemi polskie sprowadzili niemieccy protestanci. – *Prusacy? A kysz! – Barbara Wachowicz aż „prychała” w Wigiliach Polskich na samą myśl niemieckiego pochodzenia choinki. I znalazła odpowiednie wytłumaczenie: Nie wśród nieprzyjaciół naszych począł się obyczaj wigilijnego drzewka, jeno w krainie wiecznie od Prusaków właśnie zagrożonej – Alzacji. W kraju „najwierniejszym rodzinnym tradycjom, najbardziej kochającym swoje stare podania i legendy, kraju pełnym ducha i prawdziwych uczuć narodziła się przed wiekami nasza choinka”...*

Głos III: Choinka, oczywiście żywa – zazwyczaj sosna, jodła bądź świerk – przywieziona w przeddzień Wigilii lub nawet w samą Wigilię, stawiana była w salonie, bibliotece lub jadalni. Drzewko sięgało „aż pod sufit”.

Narrator: Mamy już choinkę. Czym ją przyozdobimy?... Bombkami?

Głos II: Bombki nie były wówczas zbyt popularne do dekoracji drzewka.

Narrator: Dlaczego?

Głos II: Bombki (zwane naonczas szklanymi lub srebrnymi kulami) – na patriotycznej fali po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. – były głównym przedmiotem świątecznego bojkotu, gdyż trzeba je było sprowadzać z Niemiec ([a więc z kraju znieawidzonego zaborcy i okupanta](#)).

W zamian za to – [jak pisała ziemianka Maria Walewska w swoich wspomnieniach „Rok 1918”](#) – masowo promowano polski folklor i modę na ręcznie robione zabawki choinkowe. Było na nie tak wielkie zapotrzebowanie, że uruchomiono nawet specjalne kursy robienia zabawek z papieru. W sklepach można było kupić szablony do wyrobu koszyczków, aniołów, światów ([kule robione też z opłatka](#)) czy też zdobienia wydmuszek. Wszystko na polską modłę, ręcznie robione, w domu. Do miasta udawano się wyłącznie po anielskie włosy i srebrny proszek służący do obsypywania gałązek.

[W książce „O ziemiańskim świętowaniu”](#) można też przeczytać, że „W niektórych domach ziemiańskich szklane bombki nie były akceptowane także w późniejszych latach. W Tuwalczewie w Wielkopolsce pod koniec lat 30. XX w. bombek nie wieszano, uważając je za mało gustowne i pachnące obcą kulturą”.

Narrator: Skoro nie bombkami, to czym zdobiono choinkę AD 1918?

Głos II: Na „polską modłę”. Jak wspominała pewna Wielkopolanka: *Okazywało się, że już fraucymer od dawna lepił łańcuchy i inne ozdoby. Ciotki też kleiły piękne ozdoby prawdziwie artystyczne, ale gros wisiorów stanowiły cukierki, pierniki i ciastka. Pełno też było jabłek i orzechów...*

Narrator: Wiem, że nasz „fraucymer” też przygotował stosowne ozdoby. Proszę raz jeszcze przeczytać, jakie ozdoby wymieniane są we wspomnieniach, a nasi kolednicy ozdobią drzewko...

[Strojenie choinki \(przez koledników\) – mniej więcej tym, co będzie kolejno wymieniane.](#)

Głos II cd.: Od pierwszych dni grudnia również dzieci przygotowywały choinkowe ozdoby:

- łańcuchy z bibuły,
- papierowe gwiazdy,
- aniołki i ptaszki,
- malowane na złoto orzechy i szyszki.

Na choince królowały też:

- różnobarwne kokardy,
- jabłka czy figi,
- na twardo wypiekane ciastka, np. pierniki,
- cukierki,
- pajace i inne ozdoby ze słomy
- i złote gwiazdy ([jedną umieszczano na czubku](#)).

Drzewko oświetlały świece w kolorowych albo srebrnych lichtarzykach; czasem – jak reklamował jeden z ówczesnych producentów – „Świece niepalące choinek”.

Narrator: Ze świeczek wyjątkowo zrezygnujemy w naszej inscenizacji (względy p.poż.).

Ale „**światelko pamięci**” przypomina nam, że – w nawiązaniu do dawnych obrzędów – Wigilia była również uroczystością zaduszną. Wierzo bowiem, że w Wigilię Bożego Narodzenia dusze zmarłych opuszczają zaświaty i odwiedzają domostwa swoich bliskich.

Po fali powstań narodowych **wolne miejsce** przy wigilijnym stole przeznaczone było dla nieobecnych i zmarłych w zrywach wolnościowych; natomiast w 1918 roku szczególnie czczono pamięć poległych podczas Wielkiej Wojny...

(można pokazać zdjęcie „pradziadka” np. w mundurze pruskiej armii i krótko przedstawić go widowni)

Ale wracajmy do relacji prasowych roku 1918...

Głos I: Pierwsza Wigilia Bożego Narodzenia w II Rzeczypospolitej była dniem wolnym od pracy. Na dzień bądź dwa wcześniej w zakładach składano sobie życzenia. Najpopularniejsze były „*Powinszowania radosnej Niepodległości*”. W podobnym tonie życzenia redagowano dla czytelników większości ówczesnych dzienników i tygodników. Niektóre z nich dołączały do życzeń ostrzeżenia. „Kurier Poznański” wraz z życzeniami, w dwóch odredakcyjnych tekstach, prze-strzegł przed niebezpieczeństwem zaprzepaszczenia wolności „w swarach”.

Narrator: Może zagramy coś „na wyciszenie” nastrojów.

Kolęda *Lulaj-że Jezuniu...*

...albo na ściszym śpiewie, albo przy cichym wtórze scherza h-moll Chopina (od 3'50)

Narrator: – *Lulaj-że Jezuniu... Tę (kolędę) śpiewaliśmy pierwszą* – wspominała Wigilię w rodzinnym domu *Barbara Wachowicz* w swojej książce „Wigilie Polskie” (nikt jej nie dorówna w stworzeniu odświętnego nastroju):

– Cisza czyniła się wielka. Tylko na kominku trzaskał skrami jałowiec, lasem naszym pachnący... Dziad (*Konstanty Wachowicz*) grał scherzo h-moll Chopina. Przeszywające akordy rozświetlały się z nagłą nutą promienną cytatu kolędy *Lulaj-że Jezuniu...*

Barbarę Wachowicz – zmarłą w czerwcu 2018 roku Mistrzynią Mowy Polskiej i strażniczkę pamięci o Wielkich Polakach, uczyniliśmy jednym z naszych przewodników po skarbcu tradycji świątecznych minionego czasu.

Warto też przypomnieć, że w 1998 roku swój autorski spektakl *Wigilie Polskie* na scenie Teatru Wielkiego w Poznaniu *Barbara Wachowicz* poświęciła Powstaniu Wielkopolskiemu...

A tak pisała o polskiej Wigilii:

Głos IV: *Wigilijny wieczór otwierał odrzwia domostw dla wszystkich – przyjaciół i nieprzyjaciół! Wybaczano sobie winy dzieląc się opłatkiem. Tylko w Polsce. Jesteśmy jedynym na świecie krajem, gdzie ów „dar ofiarny” (oblatum), „chleb Boży”, dzielony dłońmi – łączy ludzi w noc wigilijną.*

*Ojców to naszych obyczaj prastary
Rodzinnej niwy maluje dostatek
Symbol braterstwa, miłości i wiary
Święty opłatek...*

Narrator: – pisał w roku 1876 Kajetan Kraszewski śląc z Podlasia do Drezna opłatek bratu, autorowi „Starej baśni”... – pisze Barbara Wachowicz. I przypomina obraz Jacka Malczewskiego „Wigilia Sybirska” oraz wiersz Stanisława Miłaszewskiego, senatora II Rzeczypospolitej, z 1911 roku o wigilijnej wieczerzy z prastarym obyczajem z pustym miejscem *dla zamorskich i zagórskich gości*...

Głos IV: *Obejdzie się to miejsce bez potraw dwunastu
Nie zmieniamy półmisków przed nim, ni talerzy,
Obejdzie się bez szumnych win i bez toastów
Tylko przed pustym miejscem niech opłatek leży.*

Głos II: Opłatek to stara tradycja, nawiązująca do – kultywowanego w pierwszych wiekach chrześcijaństwa – zwyczaju zabierania po mszy do domu pobłogosławionego chleba dla tych, którzy nie mogli uczestniczyć w nabożeństwie. Chleby ofiarne ok. X w. zastąpione zostały opłatkiem wypiekanym z pszennej mąki.

W polskiej tradycji domowej opłatek pojawił się na przełomie XVIII i XIX w. wśród polskiej szlachty, w wieku XIX zaś obyczaj dzielenia się nim trafił pod strzechy do mieszczańskich i chłopskich domostw, z wyjątkiem pozostających pod niemieckimi wpływami Pomorza, Warmii i Mazur, dokąd dotarł dopiero z początkiem XX w.

Głos I: Czasopismo „Powstaniec Wielkopolski” wspomina, jak to przyszli powstańcy *„radośnie dzielili się wigilijnym opłatkiem. Wracali w kornej modlitwie przy żłóbku wielkie przeżycia. Zjawiały się na taśmie wdzięcznej pamięci postacie tych, co ofiarnie złożyli daninę życia...”*

Narrator: Po podzieleniu się opłatkiem, można było zasiąść do wieczerzy. Przypomnijmy, że był to czas powojenny, w kraju panowała bieda. Czytałem, że wprowadzono nawet kartki na żywność...

Głos II: Zgadza się. *Kurier Poznański* donosił 19 grudnia 1918 roku: *Specjalne karty żywnościowe otrzyma ludność poznańska pod koniec obecnego tygodnia razem z kartkami na chleb, mięso itd. Karty te mają 24 kupony (odcinki); ludność*

otrzyma na kartę tę od czasu do czasu artykuły, które znajdują się tylko w mniejszych ilościach.

Głos I: W tym samym *Kurjerze Poznańskim* ukazał się też *Apel do producentów żywności*: Niżej podpisany Urząd usilnie prosi producentów, aby natychmiast podjęli dostawy, gdyż – stwierdza: Dostawy żywności w ostatnim czasie nadzwyczajnie się zmniejszyły, tak że grozi nam niebezpieczeństwo, iż ludności nie będzie można wydzielać ustanowionych racji żywnościowych. Specjalny dowóz masła i mleka się zmniejszył, tak że miasta nie mogą pokryć nawet zapotrzebowania szpitali...

20 grudnia 1918 *Kurier* relacjonował: Na wczorajszej Radzie Miejskiej uchwalono 411 000 mk (marek królewskich) jako dodatku drożyznianego dla urzędników, pracowników, nauczycieli szkół średnich oraz handlowych, dalej uchwalono dla robotników wsparcia jednorazowe, których wysokość zależna jest od liczby członków rodziny przez robotnika utrzymywanych.

Głos II: A że tramwajarze nie dostali jednorazowej zapomogi drożyznianej, to zaprotestowali – 25 grudnia 1918 tramwaje przestały kursować w Poznaniu...

Narrator: Wybiegliśmy trochę za daleko. Bo przecież byliśmy przy wieczerzy wigilijnej – na pewno znacznie skromniejszej, ale jednak... „**przychodzi Wigilia, to jest Wigilia i zachować ją trzeba jak należy. Więc wszystko ma się odbyć pod biegunem tak samo jak pod Inowrocławiem, jak u polskiego chłopca odbywało się od wieków**” – tak „prosto rozumował” **sierżant Hurma**, chłop spod Inowrocławia w żołnierskiej opowieści wigilijnej 1918 roku według Eugeniusza Małaczewskiego [[Eugeniusz Małaczewski \(1895?-1922\) – żołnierz – tułacz, Murmańczyk, dziennikarz i literat w służbie walczącego narodu](#)]

Zatem: „stół nakryto sztuką namiotu. Nie omieszkało pod improwizowany obrus nasłać siana. W kącie lokalu ustawiono snopek żytniej słomy, zdradzający jednak, że go wydarto po barbarzyńsku z nowego poszycia cudzej strzechy (...) Wtem posterunek wystawiony na zewnątrz doniósł, że na niebie załśniła już wyczekiwana „pierwsza gwiazda”...

Głos III: Tak jak i dzisiaj, w wielkopolskich domach *do posiłku siadano właśnie z pierwszą gwiazdką. Czekano na nią niecierpliwie, tym niecierpliwiej, że przestrzegającym postu domownikom głód dawał się wcześniej we znaki. Miejsca przy stole zajmowane były wedle ściśle określonej kolejności: u szczytu siadała najstarsza w rodzinie kobieta, przestrzegano także zasady, aby liczba biesiadników była parzysta, bowiem, jak głosił przesąd, nie dopełnienie tego wymogu groziło, iż któryś z bliskich nie dożyje kolejnych świąt.*

Ściśle określona była także liczba wigilijnych potraw – parzysta (12., na pamiętkę dwunastu apostołów) w tradycji chrześcijańskiej, nieparzysta – w tradycji

ludowej; choć ich liczba (5, 7, 11 i 13) zależna była przede wszystkim od zamożności domu.

Narrator: Żołnierska Wigilia nie tyle w jadło, co – przede wszystkim – w barwne **opowieści** bogata była; bo i one należą do tradycji **wigilijnych**.

Głos I: Powstaniec wielkopolski, podporucznik Marian Spychalski, wspominał przed laty w poznańskim radiu: *Wieczór wigilijny 1918 był wśród Polaków bardzo przeżywany. Przy wigilijnym stole, dzieląc się opłatkiem, nasi bracia, siostry i rodzina (...) łzy wylewali – nie ze smutku, a raczej radości – że lada moment coś tutaj w Poznaniu się wydarzy... Myśmy żyli już tą myślą, że w każdej chwili wybuchnie powstanie. To była Wigilia oczekiwania na upragnioną wolność.*

Narrator: Powstańcy przypomnieli także, co wtedy śpiewali:

*Głupi Wiluś¹ myślał, że mu będziem służyć/
Pójdziemy na Berlin 2x,
aż się będzie kurzyć.*

Żołnierska opowieść wigilijna (wg Małaczewskiego) dalej wyglądała tak:

Głos I: ... była to odwieczna rozmowa Polaków: O wolności; o daremnym wysługiwaniu się obcym, z nadzieją na ich pomoc, (...) o Verdun... Te rozmowy przerwało pojawienie się dowódcy oddziału, znanego z długich sążnistych przemów. Jakoż „Komendant odchrząknął i otworzył już usta... Wtem machnął ręką i głęboko wzruszonym głosem zawołał:

– Ał, co tu gadać! Dajcie, moi chłopcy, lepiej pyska!

Szarże w zgromadzeniu znikły. Ściskano się i całowano bez względu na nie. I z gardzieli założonych szlochem szczęścia wyrwała się razem u wszystkich – pieśń zrodzona w godzinie najgłębszej niedoli Narodu. Jej znana melodia jest posępna jak psalm nieszporny. Lecz pieśń, oskrzydłona bezdennym zapałem młodych dusz, brzmiała fanfarami, jakich w sobie nie ma nawet płomienna Marsylianka. A słowa: „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz!”² rozległy się pełnią triumfu, a zarazem groźby niezłomnej...

I wariowali tej nocy do rana, śpiewając, krzycząc, śmiejąc się, płacząc, tańcząc, tarzając się po śniegu... Była to w ich życiu Wigilia najpiękniejsza. I najpiękniejszą zostanie, bo się wielki cud w życiu nie powtarza”...

Kolęda W żłobie leży...

¹ Wiluś – Wilhelm II – ostatni niemiecki cesarz i król Prus

² Rota (sł. Maria Konopnicka, muz. Feliks Nowowiejski)

Narrator: *W źłobie leży* – jak pisze Barbara Wachowicz – była to ulubiona kolęda Adama Mickiewicza, wieszczka urodzonego wszak w wieczór wigilijny. „Basia z Podlasia” przypomina też, że: 24-31 grudnia 1831 w Łukowie w Poznańskim (gdzie Mickiewicz spędził ostatnią Wigilię na ojczystej ziemi) *narodziła się myśl „Pana Tadeusza”,* eposu narodowej Polaków...

Głos IV: Natomiast autorstwo kolędy *W źłobie leży*... przypisuje się księdzu Piotrowi Skardze, znanemu przede wszystkim z „Kazań sejmowych”. Adam Mickiewicz poświęcił kaznodziei jeden ze swoich wykładów paryskich (s. 28 *Wigilii Polskich*). Mickiewicz pisał: „*Skarga miłuje Polskę... Jest trybunem, jest prorokiem*”. A na dowód przytoczył cytat: *Oto co (Skarga) mówił w kazaniu „O niezgodzie domowej”: Nie tak rychło i nie tak żałośnie wojną i najazdem nieprzyjaciół zginąć możecie, jako naszą niezgodą*”.

Narrator: Prorocze słowa, aktualne właściwie do dzisiaj. Ale mamy Wigilię – czas pokoju i spokoju...

Głos II: Powiemy coś o podarunkach wigilijnych?

Narrator: Oczywiście, w 1918 wolność była najpiękniejszym podarunkiem. Jak pisała ówczesna prasa: *Po odzyskaniu Niepodległości, Boże Narodzenie w polskich domach zyskało nowy wymiar. Można było śpiewać po polsku, kupować w prezencie historyczne książki, a przede wszystkim: nikt bliski nie był już więziony przez zaborców.*

Ale, opowiemy o podarunkach w Wigilię, bo to też nasza typowo polska tradycja (w innych europejskich domach prezenty pojawiają się dopiero w Boże Narodzenie, 25 grudnia).

Głos II: *Świąteczne podarunki otrzymywali nie tylko mieszkańcy dworu, ale i cała służba – w tym celu ekonomowie sporządzali spis wszystkich osób prze-wijających się przez folwark, tak dorosłych jak i dzieci. Rozdawano najczęściej bakalie i elementy przyodziewku: szaliki, rękawiczki, koszule, czy też materiał na suknie.*

Głos III: Cytowany wcześniej opis zdobienia choinki kończył się tak:

Na czwarty czy piąty dzień pod wieczór przychodziły dzieci folwarczne. Każde dostawało torbę wypełnioną łakociami plus chustka albo skarpetki. Odbywała się jakaś deklamacja, śpiew kolędy i nagle, nigdy nie wiadomo kiedy, następował szturm na drzewko. W trzy minuty było już po wszystkim. Gdzieś z boku leżał goły pieńek, a z zawieszonych cudności ani śladu.

Głos II: Po Wigilii i rozdaniu czekających pod choinką prezentów udawano się na pasterkę pieszo lub – jeśli kościół był oddalony od dworu – saniami...

Głos IV: Barbara Wachowicz pisała w *Wigiliach Polskich*:

Ostatnią kolędą – po której już tylko w chyboczących po śniegu świątłach latami szło się na pasterkę do modrzewiowej kaplicy – kolędą ostatnią był zawsze wielki polonez „Bóg się rodzi”...

Wiedzieliśmy (o błogosławiona edukacja domu!), że autorem tej „Pieśni o narodzeniu Pańskim”, ewangelicznie powtarzającym za świętym Janem: A słowo ciałem się stało/ I mieszkało między nami – był „poeta serca”, Franciszek Karpiński.

Głos I: Nazywana jest czasem **królową polskich kolęd**. Tekst powstał na zamówienie księżnej Izabeli z Czartoryskich Lubomirskiej, a zabrzmiał pierwszy raz w 1792 r. Tekst Karpińskiego śpiewany do melodii poloneza, przez niektóre źródła uważany jest za **poloneza koronacyjnego królów polskich** z czasów Stefana Batorego (XVI w.).

Piąta strofa rozpoczynająca się słowami „**Podnieś rękę, Boże Dziecię, błogosław (Ojczyznę) krainę miłą**” nadaje pieśni charakteru narodowego. – *To nawiązanie do trudnej sytuacji, w jakiej pod koniec XVIII wieku znalazła się Rzeczpospolita...*

Narrator: „Powstaniec Wielkopolski” też opisywał, jak to: *Z męskiej piersi zrywa się ku niebu pieśń: „Bóg się rodzi, moc truchleje”... A Xiądz Prądyński tak tłumaczy: Oto ślubowanie i modlitwa wigilijna. – „Podnieś rękę Boże dziecię”. – Błogosław Polsce, Narodowi. Niech Twoja siła będzie jego mocą, aby spełnił dziejowe swoje posłannictwo.*

Głos I: Kilka lat później *Kurier Poznański* zamieścił projekt, zgodnie z którym kolęda *Bóg się rodzi, moc truchleje* posłużyć miała za temat muzyczny nowego państwowego hymnu Polski.

Krytycy „*Mazurka Dąbrowskiego*” twierdzili, że pieśń dąbrowszczaków jest już nieaktualna po odzyskaniu niepodległości: *Anachronizmem jest śpiewanie od 1918 r., że dopiero odbierzemy to, co nam obca moc wydarła* – dowodzili. I zaproponowali – do melodii kolędy *Bóg się rodzi*, takie słowa:

Głos IV: Ojców naszych polska glebo,
od Bałtyku po Karpaty
łask ci zdroje zsyła niebo
i przemienia w kraj bogaty! (...)
Poznań z Wilnem, Lwów z Krakowem
Jako twierdza dla Warszawy,
Dzierżą miecz ramieniem zdrowem,
Bronią Polski ziem i sławy!

Narrator: Ale to już temat na zupełnie inną opowieść...

Opowieść o II Rzeczypospolitej, choć zjednoczonej, to rozdartej i podzielonej, nawet w kwestiach świętowania:

Głos III: *Świerk czy jodła, a może sosna? Barszcz, zupa grzybowa, a może mleko makowe ze śliżkami³? Śledzie w oleju, śmietanie czy po żydowsku? Makowiec zwijany, z kratką na wierzchu czy po prostu kutia? Ale kutia z maku, pszenicy czy może ryżu?*

Pytania, które do dziś są znakiem podziałów trwających do 1918 roku...

Jednak wszędzie: do dworu, jak i do chłopskich chałup, przybywali kolędnicy – z szopką, żywymi zwierzętami czy całymi długo przygotowywanymi przedstawieniami, za których odegranie otrzymywali niewielkie datki w gotówce lub łakociach...

Narrator: Ale przede wszystkim kolędnicy przybywali z DOBRĄ NOWINĄ...

Kolęda Bóg się rodzi...

Narrator: Dla Wielkopolan była też świecka „dobra nowina”...

Głos I: 25 grudnia do Gdańska przybył Ignacy Jan Paderewski. Miał jechać do Warszawy, ale... w drugie święto Bożego Narodzenia przyjechał pociągiem do Poznania. Był entuzjastycznie witany przez poznaniaków, fetowany, choć Niemcy (którzy stanowili wtedy 40% ludności Poznania) próbowali zakłócić to świętowanie. Wreszcie przemówienie Paderewskiego (wieczorem, 26 grudnia) było tą iskrą, które wznieciło 27 grudnia 1918 powstanie – dodajmy ZWYCIĘSKIE POWSTANIE!

Narrator: *Vivat Poznańczenie!!!*

Na koniec wibrum: *Gloria! Gloria in exelsis deo!*

PS

Oczywiście, wiemy, że wydzwięk wiersza Juliusza Słowackiego *Vivat Poznańczenie!* był prześmiewczy. Wieszcz pisał, że *Poznańczenie: Gotują się na powstanie (...)* jako *kaczki za morze*. *Że pierwej, mospanie, chcą Obliczyć wielu nas stanie*. Choć pokpiwał, to później przyznał z uznaniem:

*Obliczyli... i bez sprzeczek,
Co jest w Polakach nielada,
Że kupić broni wypada... (...)
Toż to ludzie w Borostanie,
A pełni ekonomii,*

³ śliżki – ciasteczka drożdżowe oblane miodowo-makowym syropem; deser wigilijny na Wileńszczyźnie

*Bo chociaż chcą autonomii
Toż mają też i poznanie
Że źle jak broni nie stanie.*

Pół żartem, pół serio „boski Juliusz” pisał:

*Toż to są ludzie, mospanie,
Prawdziwe światu lamparty,
Gdy się bić, to nie na żarty,
To nie muchy bić na ścianie
Lecz łby! – vivat Poznańczenie!*

*Toż to jest, mospanie, śliczny
Do polskiej dawnej natury
Przylew: myśł filozoficzny,
Myśł filozoficzny, który
Radzi – ostrożnie i z góry...*

Bibliografia:

Pozycje zwarte:

1. BOŻE Narodzenie w tradycji polskiej / Barbara Oгородowska. – Warszawa : Centrum Animacji Kultury, 2000. – 62 s.
2. HISTORIA smaku w powiecie poznańskim : Czas zaborów / Andrzej Fiedoruk. – Dorzecze ; Białystok : Andrzej Fiedoruk, 2017. – S. 142-143
3. KULINARNE podróże z Panem Tadeuszem / Andrzej Kuźmiński, Jerzy Kuźmiński. – Warszawa : Wydawnictwo Terra Humana, 2015. – 220 s.
4. MARIANNA i róże / Janina Fedorowicz, Joanna Konopińska. – Poznań : Zys i Ska Wydawnictwo, 2016. – 477 s.
5. O ziemiańskim świętowaniu : tradycje świąt Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy / Tomasz Adam Pruszek. Warszawa : Wydawnictwo Naukowe PWN, 2011. – 376 s.
6. POZNAŃ i Poznaniacy w latach Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939 / Zbigniew Dworecki. – Poznań : Media Rodzina of Poznań, 1994. – 523 s.
7. PRZECHADZKI po Poznaniu lat międzywojennych / Zbigniew Zakrzewski. – Warszawa – Poznań : Państwowe Wydawnictwo Naukowe Oddział w Poznaniu. Biblioteka Kroniki Miasta Poznania, 1974. – 330 s.
8. VIVAT Poznańczenie! / Juliusz Słowacki W: I HAJ Vivat Poznańczenie : co o Poznaniu wiedzieć wypada / Marcin Januszkiewicz, Adam Pleskaczyński. – Poznań : Dom Wydawniczy KRUSZONA, 2001. – 343 s.

9. WIGILIE polskie / Barbara Wachowicz. – Warszawa : Oficyna Wydawnicza RYTM, 2001. – 381 s.
10. ZWYCZAJE, obrzędy i tradycje w Polsce : mały słownik / Barbara Ogrodowska. – Warszawa : Verbinum, 2001. – 309 s.

Artykuły:

1. BOŻE Narodzenie sprzed 100 lat [w Muzeum Wsi Mazowieckiej] / Jarosław Asztemborski. W: *Poznaj Świat*. – 2018, nr 6, s. 8-9
2. SKLEJANIE Rzeczypospolitej / Andrzej Chwalba. W: *Tyg. Powszechny*. – 2018, nr 43, dodatek specjalny s. 23-26
3. [KURJER]. W: *Głos Wielkop.* – 2018, nr 261, dod. Kurjer Powstańczy 1918-2018, s. 1-12 [9.11.2018]

Netografia:

<http://radiopoznan.fm/informacje/pozostale/wigilia-1918-wspomnienia-natasmie>